



W. BIEGAŃSKIEGO · W. CZĘSTOCHOWIE

EX · LIBRIS · M · B · P · IM · DR ·



# BIBLIOTEKA PUBLICZNA im. W. Biegańskiego w CZĘSTOCHOWIE

PRAWA REPRODUKCJI ZASTRZEŻONE

COPYRIGHT RESERVED

# CONCZĘSTOCHOWSKI

DZIENNIK polityczny, społeczny, ekonomiczny, i literacki  
**Zagłębia Dąbrowskiego.** Cena 3 kop.

**CENA PRENUMERATY:**  
miejscowych i samiejscowych  
Rokiem Rb. 6.—  
Półrocznie „ 3.—  
Kwartalnie „ 1.50  
Miesięcznie „ 80

Adres Redakcji i Administracji Częstochowa Aleja II Nr. 38, telefonu Nr. 50, skrytka pocztowa Nr. 21.  
Redaktor przyjmuje od godz. 7-jej do 8-jej wieczorem.  
Rękopisów redakcja nie zwraca; za artykuły, nie oszacowane i gory cenz., honorarijów redakcja wypłacać nie będzie. Prenumeratę i ogłoszenia w Częstochowie przyjmują wszystkie księgarnie  
W Warszawie: Biuro Dzienników Ungra, Wierzbowa 8. Dom Handlowy L. i R. Motki i S-ka Krad. Prsed. 59.  
Krajowe Biuro Ogłoszeń Marszałkowska 116. w Moskwa L. i R. Motki i S-ka, Biuro ogłoszeń I. Buchweitz, w Warszawie Marszałkowska 126, w S. nowcu W. Badurski, hotel warszawski.

**CENA OGŁOSZEŃ:**  
Za jeden wiersz lub jego miejsce na I-szej stronie 30 k., na IV-jej 10 k. Reklamy i Nekrologia za wiersz 20 k. Nadawano za wiersz 50 kop. Ogłoszenia drobne po 3 kop. za wiersz.

Prezentantem „Gońca Częstochowskiego“ za Sosnowiec i Zagłębie Dąbrowskie jest p. Bolesław Stanożyk, ul. Towarowa Nr. 5.

Reprezentację „Gońca Częstochowskiego“ na Zawiercie objęła księgarnia pani Z. Hubkojki. Tamże ogłoszenia do „Gońca Częstochow.“

Prenumeratę i sprzedaż „Gońca Częstochow.“ w Dąbrowie p. Jan Dzikan, ulica Dębinki przy stacji D. Ż. W. W. dom Szpigielmana.

Prenumeratę na „Gońca Częstochowskiego“ i ogłoszenia w Rakowie przyjmuje pan A. Nowakowski.

## W teatrze miejscowym Wielkie Kinematograficzne przedstawienie

z następującym programem od 5 do 11 wieczór, w niedzielę i święta od 3 po poł.

Oddział I. **Jarmark w Niznim-Nowgorodzie** (z nat.); **Rozbójnicy w Kalabrii** (dramat). Oddział II. **Samson** (w kol.). Oddział III. **Genialność zwierząt; Swoboda! Swoboda! Prawidła dla dobrego dzentelmana.** Co tydzień zmiana programu.—Szczegóły w programach. — Ceny miejsc: 1-e miejsce 50 kop., drugie miejsce 30 kop. Krzesło w łoży po 50 kop. (Gale-ryja 20 kop., dzieci, uczniowie i żołnierze płać połowę).

Wojscie bezpłatne.

## RESTAURACJA WACŁAWA ŚWIDERSKIEGO

ma zaszczyt zawiadomić W. W. Panów, że 1 Listopada **codziennie** **Koncert orkiestry Rumuńskiej** pod dyrykcją dyrektora **Pietryka Zorzosku.** Kuchnia i bufet zaopatrzony w wyborowe zakąski, piwo stryckie na szklanki. 1478—1—1 Z czem się poleca unioży sługa **Wacław Świdzski.**

### Lekarz dentysta Grejniec

przyjmuje codziennie od 10 rano do 1 i od 2 do 7 po południu.  
Aleja № 10, dom p. Rajchercowej, gdzie sklep apteczny p. Neufelda, telefon № 108.

Jan Szeffer jubiler, patrz ogl. ost. str.

Zatw. przez Min. Spr. Wewn.  
Na zasadzie patentu z ukończeniu Warszawskiego Konserwatorium

## SZKOŁA MUZYCZNA L. WAWRZYNOWICZA

w Częstochowie, Aleja II № 42 (na parterze).  
Specjalny kurs dla początkujących. Lekcje muzyki na godzinę oddzielnie. Kursy teoretyczne w godzinach popołudniowych. Dla specjalistów nauka teorii, harmonii, kontrapunktu i kompozycji według najnowszych wymagań. Szkoła ma prawo wydawać z ukończenia świadectwa po złożeniu egzaminu. Kursy dla organistów. Nauka śpiewu kościelnego. 1478—3—2

## W sprawie szkół polskich.

W sprawie zamknięcia szkół polskich w Warszawie, zabrały głos pisma rosyjskie. Przedewszystkiem „Riecz“ pisze, iż był to fakt nieoczekiwany, a nagłe rozporządzenie świadczy o zmianie poglądów w ciągu 24 godzin.

Dziwne to tembardzie, pisze pomeniona gazeta—że społeczeństwo polskie za pośrednictwem prasy w imię patriotyzmu, jednomyślnie popiełło terror.

W swoim artykule „Riecz“ stwierdza, że społeczeństwo polskie tylko za pośrednictwem prasy może wyrazić swoją opinię.

„Słowo“ petersburskie wskazuje na brak związku między napadami na studentów a represją rządu i kończy: „Oto odpowiedź, którą daje się u nas na rozbudzone poczucie świadomości słowiańskiej społeczeństwa rosyjskiego. Strach zdejmuje, gdy się myśli o przyszłości, bo dokądże my idziemy?“

Artykuł wstęp. dała też „Rosja“, która zarzeka prasie warszawskiej, że zbyt późno wystąpiła przeciw terrorowi.

Organ półrządowy tłumaczy, że władza ma obowiązek zarządzenia podobnych środków,

dopóki utrzejewienie szaleńców: nie pozwoli w sprawie szkolnej wkroczyć na tory normalne.

I tak kończy swój artykuł: „Prasa polska zapomniatu, iż zapóźno jest stosować środki zapobiegające przestępstwu, gdy wszystkie nici i wszystkie nazwiska będą ustalone przez śledztwo sądowe, że hamować szaleńców było obowiązkiem rodziny polskiej. Prasa nie zrozumiała, że nie domagano się od niej i lekki, ani obrony przestępców, lecz energiczne oddziaływanie na rodzinę polską. Spodziewamy się, iż obecnie samo sfanatyzowane społeczeństwo polskie ocknie się, zobaczywszy, iż rząd prowadzi walkę z przestępcami przy pomocy wszelkich środków i, że tylko zanęchanie bezrozumnych występów da możność władzy wyższej w kraju po pewnym czasie powrócić do stosunków normalnych i przywrócić szkoły.“

Jak już pisaliśmy onegdaj, Koło polskie postanowiło wnieść interpelację z powodu zamknięcia szkół, wszelako nie mogła ona znaleźć się w sobotę w Dumie, a dopiero wniesiona będzie w poniedziałek lub w środę.

## Rząd wobec neoslawizmu.

W praskich „Narodnich Listach“, które, jak wiadomo, są bardzo ogledne przy omawianiu działalności rządu rosyjskiego i starają się dopatrywać w niej jaknajwięcej stron dodatkich, zwracają uwagę na to, że według doniesienia jednego z dzienników niemieckich, rząd rosyjski nakazał usunąć z wszystkich szkół w Królestwie Polskiem napisy polskie i dodają: „Zwróciliśmy się w tej sprawie do naszych przyjaciel w Królestwie, nie wierząc, aby w niedługim czasie po przygotowawczej konferencji słowiańskiej rząd rosyjski miał w ten sposób postępować, a przez zachowanie się swe oświadczyć się przeciwko zasadom, jakie były przyjęte na konferencji.“

„Dziś możemy podać do publicznej wiadomości tylko tyle—piszą „Nar. Listy“—że w istocie na mocy specjalnego rozkazu usunięte zostały napisy polskie ze wszystkich szkół ludowych w gub. płockiej.“

„Czynem tym stwierdza rząd rosyjski, że nie myśli powodować się zasadami, jakie przyjęła konferencja słowiańska, że nie zamierza przyczyniać się niwazem do dojścia do skutku zgody polsko-rosyjskiej, ani też popierać tej idei, że tedy będzie i nadal uprawiał politykę przesładowania narodu polskiego.“

„Przez takie antysłowiańskie, niekulturalne postępowanie, bierze na się rząd rosyjski

wielką odpowiedzialność, gdyż pogłębianie przepaści między narodami polskim a rosyjskim w dzisiejszej sytuacji, w jakiej się znajduje Rosja i cała słowiańszczyzna, nie jest krokiem ani taktycznym ani rozumnym.

„Ciekawo jesteśmy—kończy organ młodoczeski—co uczynią wobec tego stroku rządu rosyjskiego rosyjscy członkowie przygotowawczej konferencji słowiańskiej, którzy słubowali, że ze wszelkich sił będą się starali o przywrócenie się do dojścia do skutku zgody polsko-rosyjskiej, przynajmniej, że przyszoście słowian zależną jest od uzmorzenia sporów między narodami słowiańskimi, z których najniebezpieczniejszym jest spór polsko-rosyjski.“

## Dardanele.

Przekreślenie traktatu berlińskiego, gorączkowy ruch na Balkanach i w kancelariach dyplomatycznych Europy znowu zwracają uwagę całego świata na punkt centralny zagadnienia bałkańskiego: „Cieśnina Dardanele“, o które dziś znowu tentuje Rosja, o które dotychczas rozbił się projekt konferencji europejskiej.

Już w starożytności miała ta cieśnina miała ogromne znaczenie. Spotęgowało je założenie nad tą cieśniną stołecy wschodnio-rzymskiego państwa. Od zdobycia jej rozpoczęli turcy swoje panowanie w Europie. Rosja postępując w kierunku swych naturalnych dążeń, zaczęła w ciągu XVIII-go wieku starać się o opanowanie morza Czarnego, a z niem razem także i wyjścia zeń na morze Śródziemne, uwarzając Dardanele za klucz do obu kontynentów.

Z drugiej strony dla Turcji wyłączne władanie Dardanelami jest kwestją całego jej stanowiska państwowego w Europie. Otwarcie Dardanelów dla wojennych flot europejskich byłoby dla państwa otomańskiego tem, czem dla właściciela mieszkania serwitut, dzięki któremu właściciele innych mieszkań mieliby prawo swobodnego przechodzenia przez jego sypialnię, jadalnię, gabinet i inne tego rodzaju „intymne“ ubikacje. To też nigdy niczego Turcja nie broniła tak zawzięcie, jak wyłączności swojego prawa do Dardanelów. Zwycięstwa oręza rosyjskiego za czasów Katarzyny miały tylko ten skutek, że uwolniły Rosję od upokarzającego dla niej ryguru traktatu belgradzkiego z dnia 7 września 1739 r., wedle którego nie mogła ona na Czarnem morzu utrzymywać żadnych wogóle okrętów i doprowadziły do traktatu Kuczuk-Kajnardzyskiego z r. 1774, który zabezpieczał po raz pierwszy rosyjskim okrętom handlowym wolny przejazd przez Dardanele.

Poza to jednak ustępstwo, które w ciągu następnych lat wymogły na Porcie także wszystkie inne państwa europejskie, ani dyplomacji, ani oręziwoi rosyjskiemu nie udało się wyjść, mimo, że rząd rosyjski nie omijał żadnej sposobności, aby także i dla swej floty wojennej zdobyć wolność przejazdu w Dardanelach. Przeciwnie, właśnie energia, z jaką Ro-

**RYDZEWSKI i S-ka**  
Biuro Techniczne w Częstochowie, Teatralna 13.

**Detaliczna sprzedaż węgla kamiennego na korce z dostawą do domów, po cenach hurtowych.**

Wysokość: pnieki, figury, portrety, obraz, roboty przy budawach boselety, jako też i każde roboty w zakresie rzembiarstwa wecho drzew, od najwzajemniejszych do najwielkich wirtuozostwa pod względem artystycznym wykonania, ze wszystkich krajowych i zagranicznych, nych prima majajów kamienia i drzewa. Detaliczne towary od najmodernejsze i wszelkie roboty suntuatorskie. Zakład podeje nu 302, sta wykonawcą roboty w miejscowościach napolegających. Informacje, kwantki kosztorysy na każde żąda eni

sja dobijała się o ten przejazd, obudziła czujność innych państw, a szczególnie Anglii, za której staraniem przysła w r. 1841 do skuku konwencja, wedle której Dardanele zostały „raz na zawsze“ zamknięte dla wszystkich okrętów wojennych całego świata. Było to jednym z głównych powodów konfliktu rosyjsko-tureckiego w r. 1853, który zakończył się klęską Rosji w wojnie krymskiej i ostatecznym jej upokorzeniem w traktacie paryskim z roku 1856, który konwencję dardanelską z r. 1841 jeszcze zaostriżył, a morze Czarne zneutralizował, t. j. pozbawił Rosję prawa utrzymywania na niem okrętów wojennych, fortyfikacji i arsenałów.

Stanowczość Anglii, o ile chodzi o ochronę Dardanelów, miała Rosję sposobność wypróbować w czasie wojny z Japonją, kiedy to musiała wysłać na Daleki Wschód naprędce zorganizowaną i wyekwipowaną flotę Rożewskiego do Bałtyku, nie mogąc ruszyć swej wcale poważnej floty czarnomorskiej, złożonej z kilkudziesięciu tegich jednostek bojowych. Torpedowce z Sewastopola musiały wędrować koleją via Rewel na Daleki Wschód, bo Dardanele pilnowała nie tylko Turcja, ale Anglja, której silna flota, stanowiąc u ujścia cieśniny, rozwinięta taką czujność, że nawet w nocy przeskakiwała morze za pomocą swych reflektorów.

Bar. Aerenthal, rozpoczynając swoją grę, dowiódł niezwykle zręczności dyplomatycznej i znawstwa psychologii polityki rosyjskiej, skoro dał Izwołskiemu do zrozumienia, że Austria nie sprzeciwiałaby się w danym razie otwarciu Dardanelów. W ten sposób bowiem minister austriacki uderzył odrazu Rosję w jej słabą stronę, zachęcając ją do podjęcia kwestji, o której z góry wiedział, że pomiędzy Anglią a Rosją nie może ona być polubownie rozwiązana.

Otwarcie Dardanelów wymienił Izwołski zaraz na początku dzisiejszego przesilenia, jako jedyną, nadającą się do przyjęcia kompensatę dla Rosji. Ale w Londynie wytłomaczono mu niemniej rychę, że się tam na to otwarcie nigdy nie zgodzą. Po długich rekowaniach kwestja Dardanelów spała z proponowanego przez aranzjerów porządku dziennego konferencji, chociaż nie uciecha bynajmniej zupełnie.

W chwili obecnej, kiedy państwo najbardziej zainteresowane losem gibraltaru tureckiego, Anglja, nie ma zamiaru otworzyć Turcji, nie może być mowy o udostępnieniu cieśnin dardanelskich dla marynarki wojkowej państw europejskich, szczególnie zaś rosyjskiej.

## Kronika miejska.

### Dzień żałobny.

Święto umarłych mija niezwykle uroczysto. Posępny dzień jesienny zwiastował je światu, przypomnieli o wszystkich tych, którzy snem spoczywają wiecznym w chłodnej ziemi — matce. To też w ciągu dnia wczorajszego i dzisiejszego zastępy ludu podążają na cmentarze.

Na cmentarzu parafjalnym św. Zygmunta ruch niezwykły. Ciągła się nieskończona sznurty publiczności, podążająca bądź plantem kolejowym, bądź ul. Krakowską. Przed wrotami cmentarnemi szereg pojazdów i omnibusów. Obok handlarze sprzedają wieńce, kwiaty, wianki różnobarwne. Na samym cmentarzu porządek panuje wzorowy, nastroj poważny, smutny. Las krzyżów i pomników otaczają żywi, niosący dar zmarłym: rzewna modlitwa i pęk kwiatów, rzucanych na mogiłę. Tu i ówdzie słychać westchnienie, tęż gorącą, płacz cichy za utraceniem szczęściem ludzkim, nikłym jak cień... Kolo kapliczki marzą smętnie szeroko rozrosłe tuje, na pomniki pada cień jesiennego dnia ponury jak przypomnienie śmierci, jak zapowiedź „memento mori“.

Wyróżniają się wśród nich niektóre roboty istotnie artystyczne, wykonane w pracowni pp. Kraszyńskiego i Proszowskiego, wszystkie pomysłane mieszablenowo, odczute w nastroju.

Groby udekorowane zielenią, gdzieniegdzie pali się płomyk świecy, dogorywającej jak życie ludzkie.

Wspaniale wyglądają groby rodziny Łączkich, Wsiorowskich, obsadzone tujami, iluminowane lampkami, dalej pomniki rodzin Reklewskich, Rozenfeldów pomysłu art. rzeźbiarza St. Czranowskiego. Przy wyjściu żegna nas kapłan modlitwą i cichą prośbą o ofiarę na kościół św. Rodziny... Datki płyną chętnie na przyszłą dumę grodu naszego...

Dochodzi nas śpiew nabłyźny tłumy, to procesja kroczy uroczysto, z ks. kan. Fulmanem

na czele.

Na cmentarzu św. Rocha ruch nie mniejszy. I tu mnóstwo ludu, i tu pienia żałobna procesji, z muzyką fabryki „Wulkan“, pod wodzą ks. prałata Lorentowicza. Groby skromniejsze, ale udekorowane ręką pieczołowitą odwiedzających, wszędzie jarzy się światło, i tu słychać stawa ciepłe, serdeczne, witające braci powołanych przed tron Przedwiecznego, którzy śpią snem nieprzerwanym, spokojnym.

O zmrzoku opuszczamy „królestwo zmarłych“, pełni smutku i refleksji nad znikomością życia ludzkiego, śląc, poceloczym mgłą jesienną grobom, malejącym drobnym — ostatnie rzewne pożegnanie...

**Pozwolenia na kursy.** Dotąd pozwolenia na urządzanie różnych kursów naukowych tu-tejszym stowarzyszeniem rolniczym wydawał bezpośrednio departament rolniczy przy głównym zarządzie urządzania gruntów i rolnictwa. Obecnie niektórzy z gubernatorów uznali, że kompetencje ich w sprawie urządzania kursów są szersze i nie ograniczają się tylko na wydawanie opinji o prawomysłności politycznej prelegentów, i że gubernatorom przysługuje również prawo odmawiania pozwoleń na takie kursy. Wskutek powyższego, pozwolenia na kursy w ostatnich czasach zaczęły nadchodzić ze znacznym opóźnieniem. Dla wyjaśnienia kompetencji gubernatorów w kwestji odczytów obecnie pomiędzy departamentem rolnictwa i ministrem spraw wewnętrznych toczy się korespondencja.

**Wysłanie.** Pp. dra Michałowicza oraz Pomańskiego, urzędnika T-wa pożycz.-oszczędnościowego zesłano administracyjnie do kraju Narzymskiego.

**Artystyczne wykonanie.** W uzupełnieniu wzmianki wczorajszej o postawionych na cmentarzu parafjalnym pomnikach rodziny s. p. Rozenfeldów i Reklewskich, pomysłu art. rzeź. p. Czranowskiego, dodać należy, że wykonane zostały artystycznie w pracowni p. f. „Kraszyński i Proszowski“.

**Napad.** Wczoraj o godz. 8 rano, w chwili gdy pracownik „Sdy i Swiatła“ St. Lynczas zajęty był przy ulicy Stradomskiej naprawianiem lampy elektrycznej zbliżył się do niego trzech bandytów i zażądało pieniędzy, przycem poturbowali go. Wszystko to działo się w o-czach przechodniów, którzy nie mieli odwagi zapobiegować. Dopiero interwencja przechodzącego żołnierza zapobiegła rabunkowi, nieznanymi widząc dobytą jego szablę zbiegli. Zmienił pieniądze w sklepie, zauważyli to bandyci i usiłowali ograbić go, na szczęście bezskutecznie.

**Kradzież.** Z mieszkania Moszka Emnera na ul. Warszawskiej Nr. 9, złodziejce skradli różnych rzeczy wartość 80 rb.

**Płac** wokół ogrodu budującego się kościoła św. Rodziny, jeszcze jesieni bieżącej, będzie obsadzony drzewkami lipowemi. Wobec tego, że w kasie komitetu budowy kościoła daje się odczuwać pustka, dozor. zaś kościelny którego finanse nie są lepsze, zdecydował się pokryć ten wydatek własnym kosztem, pożądanemby było, aby celem bliższemu dozorowi, każdy z parafjan zakupił jedno drzewko i sam je zasadził dnia, w którym nastąpi ogólne sadzenie. Należy w tym celu porozumieć się z dozorem lub zarządzającym budową kościoła p. Kolańskiem, oczem w swoim czasie będzie ogłoszone w „Gońcu“. Myśl tę rzucamy, w nadziei, iż bez echa nie przejdzie.

**Do Krakowa.** Dzięki stałym naszym korespondencjom krakowskim Częstochowianie dowiadują się o ruchu artystycznym Krakowa, a przedewszystkiem teatralnym. Z tego powodu, jak słyszymy, wiele osób wybiera się na premierę sztuk do teatrów miejskiego, łódzkiego i na koncerty. Jest to tem więcej wskazane, iż miasto nasze nie posiada teatru, koncerty zaś sił dobrych należą do rzadkości.

### Napad bandycki.

Wczoraj w godzinach południowych wieś Radostków gm. Mykanów. była widownią napadu bandytów.

Do zamieszkałych w jednym z domów kucpów, żydów N.N. wtargnęło paru zamaskowanych bandytów, żądając pieniędzy.

Kucpy usiłowali stawić opór, następnie wszczęli alarm, aby nadbiegła pomoc ze wsi. Wówczas bandyci, czując iż za chwilę mogą być ujęci, dobyli rewolwerów, huknęły strzały: trzech kucpów padli krwią zbrozoceni.

Napastulcy zbiegli, zarządzony za nimi pościg nie dal rezultatu.

Szczegóły napadu powyższego podamy w n-rze następnym.

### Z Warszawy.

Od studentów Uniwersytetu Warszawskiego dzienniki warszawskie otrzymały: Uważając, że

społeczeństwo polskie nie tylko, że nie bierze udziału w „czynnym“ bojkocie szkół rosyjskich, lecz potępia go; studenci uniwersytetu warszawskiego wyrażają swoje współczucie i głęboki żal z powodu zamknięcia szkół polskich.

### Różne.

**Żydzi w szkołach wyższych.** „Hajnt“ donosi, że poseł żydowski, Niselowicz, ma wnieść do Izby interpelację, dlaczego gabinet ministrów teraz dał moc prawa ograniczenia normy procentowej Żydów w szkołach, które dotychczas nie było prawem. Poseł N. uważa, że to jest przekroczenie ustaw zasadniczych.

**Rozmowa z ministrem Izwołskim.** „Nowoje Wremia“ zamieściło rozmowę swego korespondenta berlińskiego z ministrem Izwołskim. Minister zapewnił korespondenta, iż pilnie przysłuchuje się głosom prasy rosyjskiej i kieruje się tą opinią w swoich pracach dyplomatycznych. Pan Izwołski uważa, że postępek Austrii zadał cios Stowiańszczyźnie i pogwałcił traktat berliński, ale nie może jeszcze podzielić się z prasą treścią swego programu, gdyż przeszkodziłoby to pracom nad zwołaniem konferencji, jednak minister ma nadzieję, że otrzyma Najwyższe pozwolenie na złożenie wyczerpującego sprawozdania w Dumie Państwowej.

## Telegramy.

### Najwyższe śniadanie.

**Petersburg 1 TAP.** W Peterhofie dane było śniadanie Najwyższe na które byli zaproszeni królewicze serbscy oraz ich świta.

### Interpelacja polska.

**Petersburg, 1 T. w.** Korespondent „Głosu Warszawskiego“ dowiaduje się, że Gućzkow gotów jest głosować za interpelacją z powodu zamknięcia szkół polskich, lecz nie zgadza się na uznanie nagłości interpelacji.

Względnie interpelacja, lecz bez nagłości, ma widoki przejścia.

### Żegluga powietrzna

**Rzym, 1 w.** Aerostat wojskowy wleciał w Bracciano, doleciał do Rzymu na wysokości 200 metrów robiąc po 50 kilometrów na godzinę. Od Kapitulu zawrócił i powrócił do Bracciano.

Cała podróż w powietrzu trwała 1 i pół godziny.

### Podróże dyplomatyczne.

**Bl. gród, 1 w.** Postuchanie udzielone przez Najjaśniejszego Pana królewiczowi Jerzemu, wywarło bardzo dobre wrażenie na cały naród serbski, który ufa, iż nadzieje jego się ziszczą.

**Blat gród, 1 w.** Minister spraw zagranicznych Miłowanowicz donosi z Londynu, że jest bardzo zadowolony z wyników konferencji, jaką miał z angielskim ministrem spraw zagranicznych Greyem i z innymi wybitnymi działaczami politycznymi. Wiadomością ta zadowolona kół rządowe. Prasa austriacka usiłuje zbagatelizować wyniki podróży Miłowanowicza.

### Rabunek 79,700 rb.

**Riszynów 1 TAP.** Napadnięto i ograbiono pocztę, zabrano 79,700 rb. Zabici: strażnik i wczelnia, ranni dwaj strażnicy i pocztyljon, zabito 4 konie.

Napastników było 8-ju, 2 podejrzanych aresztowano.

### Otwarcie wystawy.

**Kijów 1 TAP.** Otwarto wystawę obrazów artystów polskich.

### Stany wyjątkowe.

**Cherson 1 TAP.** Ogłoszono ochronę wzmocnioną zamiast nadzwyczajnej.

### Sala gimnastyki i fechtunków

#### St. KIFFERA w „Tivoli“

tamże Gabinet masażów, gimn. leczn. wyprostowywanie kręgosł. łopatek, elektryzacja i t. p. Gimnastyka dla dzieci (szwedzka) codziennie.

## Nauka gry

na fortepianie, harmonium, skrzypcach, śpiewu solowego i chóralnego. w szkołach i towarzystwach, harmonii i kontrpunktu udziela prof. muzyki

### Feliks Witeszczyk

w Częstochowie, Al. II № 37, II piętro.

# WIECZORY POWIĘSIOWE.

Dodatek (60-ty) „Gonia Czesłochowskiego“.

Maurice Leblanc.

## ARSENIUSZ LUPIN'A.

niewykłe przygody.

Przekład Kazimierza C.

(Ciąg dalszy.)

Markiz de Raverdan, major Rawson, włoch Rivolta, przesnęli się mimo agenta. Za nimi poszli inni, wielu innych. Spostrzegłem nadchodzącego Rozaine'a.

Biedny Rozaine! Nie odzyskał jeszcze równowagi po doznanych ciosach.

— A jednak, może to on—odezwała się miss Nelly. Jak pan sądzi?

— Sądzę, że wartoby mieć na jednej fotografii Ganimard'a i Rozaine'a. Niech pani weźmie aparat—jestem tak obławowany.

Podałem jej kodak, lecz zapóźno. Rozaine już przeszedł. Oficer szepnął coś do ucha Ganimardowi. Stary agent wzruszył lekko ramionami. Rozaine'a nie zatrzymano.

W takim razie, kóż był Arseniuszem Lupin'a?

— Tak—powtórzyła głośno miss Nelly—kto jest Arseniuszem Lupin'a?

Na pokładzie pozostało najwyżej osób dwadzieścia. Obserwowała ich po kolei, agarnięta nieokreślona, niejasna twroga, że jego w niezbite tych dwudziestu nie będzie.

Rzuciłem:

— Nie możemy czekać dłużej.

Powoli ruszyła naprzód. Poszedłem za nią.

Wtem Ganimard zagroził nam drogę.

— Co to znaczy? zawłałem.

— Chwilę szanowny panie. Co pana tak nagli?

— Towarzysze pani.

— Czekaj pan—powtórzył głosem nakazującym posłuszeństwo.

Przyjrzał mi się bacznie, a potem, wlepiając oczy w moje żrenice, rzucił:

— Arseniusz Lupin, nieprawdaż?

Parsknąłem śmiechem.

— Nie, panie, tylko Bernard d'Andrézy.

— Bernard d'Andrézy umarł przed trzema laty w Macedonii.

— Gdyby Bernard d'Andrézy był umarł, nie by na świecie nie było. A—jak pan widać—jest wręcz przeciwnie. Oto moje dokumenty.

— To są jego dokumenty. Jakim zaś sposobem przyeździe pan do ich posiadania, będąc miął przjemność wkrócić panu opowiedzieć.

— Ależ pan oszalał! Arseniusz Lupin wsiadł na statek pod przybrany nazwiskiem pana R...

— To także jeden z pańskich kawałów.

Chciałes pan zmylić ślady. Ho, ho, spryklarz z pana nielada! Tym razem jednak szczęście się odwróciło. No, panie Lupin, pokaż pan co umiesz!

Wahałem się chwilę. Krótkim ruchem ręki uderzyłem mię w prawe przedramię. Krzyknąłem z bólu. Dotknął rany jeszcze nie zagojonej, rany, o której wzmiankował telegram.

Należało poddać się losowi. Zwróciłem się ku miss Nelly. Ledwie trzymała się na nogach, blada jak papier, wśluchana.

Oczy jej spotkały się z moimi, potem opuściły się na kodak, który jej przed chwilą wręczyłem. Poruszyła się gwałtownie. Miałem wrażenie, nie, miałem pewność, że nagle zrozumiała wszystko. Tak, to tam, między cieniemi ściankami z jaszczuru. Wewnątrz małego przyrządu, który złożyłem w jej ręce, nim mię Ganimard zdążył zatrzymać, znajdowały się franki Rozaine'a, perły i brylanty Lady Jerland.

O, przysięgam, w tej chwili tak ważnej, gdy Ganimard i jego towarzysze mnie otoczyli wszystko na świecie było mi obojętnem... i uwięzienie i niechęć ludzka, wszystko, wszystko, z wyjątkiem jednej, jedynej rzeczy: co zrobi miss Nelly z przedmiotem, który jej powierzyłem.

Było mi zupełnie obojętnem, czy ten dówód rzeczowy, a tak obarczający, świadcząco będzie przeciwko mnie—szło mi o to tylko, czy miss Nelly dowodu tego dostarczyć im zechce!

Oczy ona mię zdradzi! Czy zgubi? Czy postąpi jak wróg nieprzejadany, czy też jak kobieta, pamiętająca o chwilach przeżytych wspól-

nie? Czy odrobina mimowolnej sympatii złagodzi pogardę, zabarwi ją pobłażaniem?

Przeszła koło mnie. Bez słowa złożyłem ukłon głęboki. Wmieszała się w tłum podróżnych, kierując się ku kładce. Kodak mój trzymała w ręku.

— Stanowczo, krepuje ją publiczność — myślałem. Odda im go za godzinę, może za chwilę.

Nagle, w samym środku kładki, niby nie chcący, opuściła go w wodę. Złotki między ścianą murowanej grobli, a bokiem statku.

Patrzyłem za odchodzącą. Śliczna jej sylwetka zginęła w tłumie, znów mi się ukazała i znów zniknęła. Skończono! Skończono na zawsze!

Chwilę stałem bez ruchu, smutny, przejęty śłokiem wzruszeniem. Z pierśniej wyrwało się głębokie westchnienie. Potem ku wielkiemu zdumieniu Ganimard'a rzuciłem:

A jednak szkoda, że nie jestem uciążliwym człowiekiem...

Temi słowy Arseniusz Lupin opowiadał mi pewnego wieczora o swym uwięzieniu. Dziwny zbieg wypadków, o których kiedyś napiszę osobną powieść, zadziernął między nami węzły... dajmy na to przyjaźni. Tak, mam odwagę wierzyć, iż Arseniusz Lupin zaszczyca mię pewną przyjaźnią; że to przez przyjaźni, od czasu do czasu, wpada do mnie niespodziewanie, wnosząc do ciszy mej pracowni, wdzięk młodości, odblask wyżłosego życia, dobry humor człowieka, któremu los nie szczędził powodzenia i uśmiechów.

Mam nakreślić jego portret? Czy potrafię? Widziałem Arseniusza ze dwadzieścia razy, lecz za każdym razem wydawał mi się kimś innym... a raczej był to ten sam człowiek, odbity w dwudziestu różnych zwierciadłach, dających najrozmaitsze obrazy; każdy miał właściwe sobie spojrzenie, wyraz twarzy, ruchy sylwetki i charakter.

— Ja sam dobrze nie wiem — mówił do mnie — który obraz jest prawdziwy. Nie poznaję siebie w lustrze.

Blaga i paradoks, powiecie, lecz zarazem prawda. Prawda dla tych, którzy go spotykali, lecz nie mają pojęcia o nieskończonym zasobie środków, jakimi rozporządza; o bezgranicznej cierpliwości, artyzmem w użyciu szmink, cudownej zdolności zmieniania wzajemnego stosunku i charakteru rysów, przekształcania wyrazu, a nawet wymiarów twarzy.

— Poczóż mi mówić — jakis wygląd stały?

Dlaczegoż nie uнікаją niebezpieczeństwa, na jakie naraża człowieka niezmienna tożsamość osobistej? Czyiny moje określają mnie dostatecznie.

Potem dodał z odcieniem dumy:

— Tem lepiej dla mnie, jeżeli nikt nie powie nigdy z zupełną pewnością: Oto Arseniusz Lupin. Główna rzecz, niech twierdzą bez cienia wątpliwości: Oto dzieło Arseniusza Lupin. Właśnie o tych dziełach, o przygodach niezwykle zamierzam mówić. Czerpać będę ze zwierzeń, czynionych mi niekiedy w zimo-we wieczory przy kominku, w ciszy mojej pracowni.

### Arseniusz Lupin w więzieniu.

Każdy turysta, godny tego imienia, zwiedzając brzegi Sekwany, zauważył niewątpliwie ciekawy zamek feudalny Malaquis, dumnie usadowiony na skale, sterzącej po nad samą rzeką. Malaquis leży pomiędzy ruinami Jumieges i Saint-Wandrille. Łuk mostu łączy go z traktem. Ciemne wieżyczki zdają się wyrastać z granitowej podstawy — obrymiego bloku, rzeźbity, oderwanego od łańcucha gór, rzucanego tutaj przez potężny kataklizm przyrody. U stóp skały cicho szemrze ton rzeki, zarośniętej trzcinami. Na wilgotnym żwirze igrają ruchliwe pliszki.

Historja zameczku Malaquis, jest równie posępna jak jego nazwa, a struwa i dzika jak jego zarzysy. Same walki obłączenia, szturmy, łupiestwa i mordy. W prowincji Caux opowiadania wieczorne obradają się zwykle dokoła popielonych tu zbrodni. Dreszcz grozy przenika słuchaczy. Przechodzą do tajemniczych legend. Mówię o sławnym podziemiu, które prowadził niegdyś z opactwa Jumieges do sieni Agnieszki Sorel, pięknej kochanki Karola VII.

W tej odwiecznej kryjówce bohaterów i bandytów zamieszkał baron Natan Cahorn, ba-

ron Szatan, jak go niegdyś przewzano na giełdzie, gdzie się wzbogacił nieco za szybko. — Zrujnowani panowie na Malaquis dla kawałka chleba sprzedali mu dawne dziedzictwo przodków.

Baron Natan umieścił tutaj swe wspaniałe meble, przepyszne zbiory obrazów, majoliki i rzeźby w drzewie. Zamieszkał sam z trzema starymi sługami. Nie przyjmował nikogo. Nikt nigdy nie podziwiał trzech arcydzieł Rubensa ani dwu pięściadek Watteau, zdobiących staroświeckie ściany; nikt się nie zachwycał wspaniałym dziełem Jana Goujona i wielu innymi cudami, które baron, sypląc hojnie złotem, wyrwał z rąk zawodowym licytantom.

Baron Szatan się bol. Boi się nie o siebie, lecz o skarby, gromadzone z upartą namietnością i bystrością amatora, którego najprzebieglejsi antykwariusze nigdy oszukać nie zdołali. Baron kocha swe bibliotę. Kocha je łakomie jak skąpiec, zazdrośnie jak kochanek. Każdego dnia, o zachodzie słońca, zaryglowują się żelazne bramy: dwie strzegą mostu, a dwie główne wejścia.

Przy najlżejszym uderzeniu wśród ciszy drgają dzwonki elektryczne. Od strony Sekwany nie grozi nic: struma skała broni dostępu.

Pewnego razu — było to w piątek we wrześniu — na szanów przedmostowym ukazał się listonosz. Stosownie do codziennego zwyczaju, sam baron uchylił ciężkich drzwi.

Od stóp do głowy obejrzał przybysza. Zdawałoby się, że po raz pierwszy w życiu widzi jego wesołą, pościwłą twarz i filuterne oczy. A znał je tak dobrze, od szeregu lat!

— Ależ to ja, panie baronie — odezwał się listonosz ze śmiechem — ja sam we własnej osobie, nikt się nie przebrał w moją bluzę i czapkę.

— Co to można wiedzieć? mruknął Cahorn.

— Listonosz wręczył mi pięknę gazet. Poczem dodał:

— Ale, panie baronie, jest coś nowego?

— Nowego?

— List... i to polecony.

Mizantrop, odsunęty od światła, baron nie miał przyjaciół ani bliższych znajomych. Z nikim korespondencji nie prowadził. To też list wydał mu się odrazu wypadkiem złowrobnym. Zaniepokoili się srodze. Cóż to za tajemniczy natręt zakłóca spokój jego kryjówki?

— Trzeba podpisać, panie baronie.

Podpisał, mrużąc jakieś przekleństwo. Potem wziął list, zczekał aż oddawca zniknie na zakręcie, chodząc przez parę minut tam i napowrót, wreszcie oparł się o poręcz mostu i zerwał kopertę. — Zwykły, kratowany papier nosił u góry napis: „Z więzienia la Santé, w Paryżu.“ Spojrzył na podpis: „Arseniusz Lupin“. Zdziwiony, czytał co następuje:

„Szanowny panie baronie.

W galerji łączącej pańskie dwa salony, znajduję się obraz Filipa de Champaigne, który lubię ogromnie. Obrazy Rubensa też mi się podobają, mały obrazek Watteau niemięj. W prawym salonie zauważyłem kredens w stylu Ludwika XIII, go, dywany z Beauvais, stuliczek w stylu Empire, z marką Jakoba i duży kufer w czasów Odrodzenia. W lewej sali zastępuje na uwagę oszklona szafka z klejnotami i miniaturami.

Tymczasem zadowolnie się przedmiotami które wymienilem, i które jak sądzę, i które będą do przewiezienia. Proszę więc najuprzejmiej, zechciej je Pan zapakować porządnie i, po opłaceniu kosztów przewozu, wyskyspedować na stację Batignolles, na moje imię, koniecznie przed upływem tygodnia... w przeciwnym razie bowiem będę zmuszony zająć się ich przewiezieniem osobiście, w nocy ze środy 27-go na czwartek 28-go września. Wtedy, oczywiście, wymagania moje będą większe.

Zechce, szanowny panie, wybaczyć mały kłopot, który mu sprawiam, oraz przyjąć wyrazy najgłębszego szacunku, z jakim pozostaję: „Arseniusz Lupin“.

P. S. Przedewszystkiem staraj się Pan nie omylić co do obrazów Watteau. Większe nie chcę. Aczkolwiek na licytacji zapłacił Pan za niego trzydzieści tysięcy franków, jesto tylko kopia. Oryginał spalony został za Dyrektorjat przez Barasa, podczas pewnej orgii. Możesz Pan to sprawdzić w niewydanych „Pamiętnikach“ Gara'a.

(Dalszy ciąg nastąpi)



Słynne drzewka owocowe 200,000. Cena 50—75 kop. Różne wspaniałe 20—50 kop. Drzewa ozdobne 100,000. Truskawki, agresty, maliny, porzeczki, brzoskwinie, morele. Kwiaty doniczkowe wieloletnie, cebulkowe, grun-  
towe, nowości halinowskie: mietczyki 150,000. Słynne bzy. Bakiety, wieniec, dekoracje. Plany parków, ogro-  
dów, klientom bezpłatnie. Katalogi opis Halinowa bezpłatnie. Firma egzystuje 40 lat.

Częstochowa Szkolina 20.  
Ogrodnictwo władysława Zawady „Halinów“

**St. Szczawiński**  
w Częstochowie (obok Teatru)  
**Skład Win**  
**DELIKATESÓW**  
i towarów kolonialnych  
egz. od 1878 r.

TELEFON Nr 9.

Poleca świeżo otrzymane towary:

**Kawior Astrachański bez soli**  
Losos, Sigi i t. p. ryby wędzone. Sardynki, Auchovis, Kilki, Marynaty z ryb, Homary, Śledzie królewskie, Sery: Roquefort, Brie, Ziemny, Camombert, Szwajcarski, Litewski i inne. **Owoce, Wędliny Litewskie, Konserwy z jarzyn, Buljon, Maggi** wyborną przyprawę do zup i sosów oraz **OGORKI NIEZYSKIE** w baryłkach po kopie.

**IMPORT**  
**WIN**  
**Węgierskich**  
i  
**Francuskich.**  
Specjalność firmy

**NOWOOTWORZONA**  
**FABRYKA SZKŁA**  
**A. Leo S. Szczypior i S-ka**  
w Częstochowie, ul. Ciemna № 114.  
Poleca swoje wyroby.  
Skład zaopatrzoney.

1883—10—2

**Biuro pośrednictwa i zleceń**  
**„RENOMETR“**  
w Częstochowie, III-cia Aleja № 80.  
Telefonu Nr. 138.  
Przy najrozsądniejszym pośrednictwie i warunkach najdogodniejszych załatwia i przeprowadza: sprzedaż, zamiany, dzierżawy, parcelacje majątków ziemskich oraz sprzedaż nieruchomości miejskich, wili, zakładów przemysłowych, tak w Królestwie, jak Litwie, Rosji i zagranicą. Tamże lokata kapitałów.

603

0-97

**DLA KASZLĄCYCH i OSŁABIONYCH**  
**ekstrakt i karmelki**  
**„LELIWA“**  
w Warszawie, Zielna 21, Tel. 5954.  
Sprzedaż w składach aptecznych i aptekach.

**Wate, wałki i kit**  
do **OKIEN**  
POLECA  
SKŁAD APTECZNY  
**Wacława ORZEŁ**  
w Częstochowie, III Aleja № 48.

Dostać można w aptekach i skład. aptecz.



Cena pudełka rb. 1.

Dla dzieci, matek, rekonwalescentów, osób nerwowych i starców.  
**Fosmoza** zapewnia prawidłowy rozwój krwi, kości i mięśni. Niezbędny pokarm dla dzieci w okresie ząbkowania i rośnięcia. Liczne opinie Pp. Lekarzy i Ordyuator. Szpitali dołącza się do każdego pudełka.



FRANCUSKI POPULARNY ŚRODEK przeciw **CHRONICZNEJ OBSTRUKCJI**

Doza: 2 pigułki wieczorem przed spoczynkiem. Nie powoduje bólu w żołądku, ani mdłości, ani biegunki.

w gniazda F. D. Wilkoszewski.

**SKŁAD SUKNA i KORTÓW**  
**Zygmunta GOLDMAN**  
0000—10—1  
II Aleja № 20 w oficynie  
poleca na sezon **jesienny i zimowy** wybór pięknych materiałów na ubrania i palta z pierwszorzędnych fabryk krajowych i angielskich.  
**Ceny nader umiarkowane.**

Naturalna Woda Mineralna **VICHY** Wyszczepić się zamiany innymi wodami i dokładnie określić źródło.  
**VICHY CELESTINS** Choroby Nerek Pęcherza i Żołądka.  
**VICHY GRANDE GRILLE** Choroby Wątroby i Przewodu Żółciowego.  
**VICHY HOPITAL** Choroby Kanałów Trzustki i Żołądka, Kiszki.

**Pierwszorzędna** Chrześcijańska **PRACOWNIA i MAGAZYN** wyrobów złotych, srebrnych i brylantowych **JANA SZEFLERA** (dawniej St. H. Grünmana) Aleja II, dom liczba № 16 w Częstochowie  
POLECA: wybór biżuterji złotej z drogimi kamieniami, jako to: pierścionki, broszki, kolczyki, bransolety, brokiel krzyżki, łańcuszki damskie i męskie, oraz platery stołowe i fantazyjne. Przyjmuje się zlecenia na żentony medale pamiątkowe, manogramy, faksimile, i wogóle wszelkie obstatunki w zakresie jubilerstwa wchodzącego. **Ceny fabryczne.**  
1027 45—2

**Orzechy włoskie owocujące**  
20—50 ctm. grube od 2 rub. S. Szczeciński, Jasnogórska 33.  
1878 10—3

**Warszawska Fryzjerka** **Salomea Glatter** Częstochowa I Aleja 8, w podwórzu druga brama, przyjmuje i wykonywa wszelkie roboty wchodzące w zakres fryzjerstwa, loki postizze, rulony podkładki etc Czesanie dam.  
1442 6—3

**Zakład stolarsko-rzeźbiarski** Aleja I-sza Nr. 12 Adama Świeżego, przyjmuje wszelkie zamówienia wchodzące w zakres stolarstwa, oraz sprzedaż mebli. 1412—32—1  
**Felcer** weterynaryj po ukończeniu praktyki w wojskowym pułku i w lecznicy zw' rządy dr. Sererbanienko w Petersburgu. Zamieszkuje obecnie w Częstochowie ulica św. Barbary № 42. 1481—3—1

**MASŁO** śmietankowe i potrawowe higienicznej parowej młocznicy z Lublina, oraz mleko, czywo, jaja, miód, sery, galicy, kompoty i t. d.  
poleca **TANI** Skład produktów wiejskich **„Zagon“** III Aleja № 48 w prawej oficynie  
**Kapust** „**Ślawa Halinowa**“ do kwaszenia zimowego, sły doborci, pud 40 kop. Na beczki trzeba 6—8 pudów. „Halinów“ Szkolina № 20.  
Sprzedam pelerynę damską, subię kietem, suknie jedwabną talora, że odzwierny browaru Szwedego w wszędzie od 3—6.  
Jedyna Chrześcijańska Pracow **zegermistrzowska** **Franciszka GURSKIE** długolet. współpracownika pier rzednych firm w Warszawie i nia.  
III Aleja № 50 (vis a vis pow Poleca łaskawym względem Publiczności fachową reperarę rów: kieszonkowych, stolowych tyków.  
Sumienna prace i gwarancja

**Nałogowe pijańs two** raz na zawsze, można wyleczyć ko „Sobriatizinem“. Cena 2 rub. 25 k. Odzwyczalić od palenia w ciągu tygodnia, na tylko za pomocą „Antitru nu“. Cena 2 rub. Przesyła sownie do wartości. Wysyła zaliczeniem pocztowem. Zam nia przyjmuje wyłącznie F. St Petersburg, Oficerskaja 50—848

**Do wynajęcia** sala w „Tivoli“ na odczyty, wieczorki i t. p. Wiadomości kładzie gimnastycznym p. St. 1280  
**Kupię bibliotekę szafę.** Wiadomości ministracji Gońca. 1487—